Nr. 154. | Należytość pocztowa opłacona gotówką. | Lwów, niedziela 3 lipca 1921.

…ZIENNIK …OWY

…ARTYI SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. W.D. CZEK P. K. O. Nr. 142.175. REDAKTOR NACZELNY ARTU…

Min. Steczkowski o sytuacyi finanso…

Likwidacya powstania.

Na Górnym Śląsku postępuje w myśl ułożonego planu likwidacya powstania i wycofywanie tak polskich, jak niemieckich oddziałów zbrojnych. Znika z widowni, podyktowany rozpaczą czyn orężny robotnika polskiego, którym usiłował on zapobiec wydaniu przez koalicyę niesprawiedliwego wyroku.

Równocześnie donoszą telegramy o wprowadzeniu sprawy wileńskiej na tory merytorycznych układów między interesowanymi stronami, Litwą kowieńską i Polską, przyczem głos Wileńszczyzny nie ma być pominięty.

Należy mieć nadzieję, że to są ostatnie sprawy, z których załatwieniem ustali się obszar państwowy polski i zakreślone będą granice, a temsamem zażegnane będą narazie kwestye sporne, których istnienie groziło zawsze niebezpieczeństwem rozpętania konfliktów.

Należy też oczekiwać, że powstanie górnośląskie było ostatnim czynem zbrojnym, że odtąd innemi metodami zacznie działać polityka i dyplomacya polska, aby nareszcie wyjść z okresu naprężenia wojennego, aby wszystkimi siłami oddać się pracy pokojowej.

Losy Górnego Śląska ponownie przechodzą w ręce mocarstw zachodnich, które mają rozstrzygać, co stać się ma z ludem, który tak silnie i ofiarnie wypowiedział swoją wolę. A przed wydaniem tego ostatecznego wyroku, należy też wskazać na niebezpieczeństwa, gdyby jego treść była niesprawiedliwa. Lud górnośląski zareagował zbyt silnie na wieść o próbie przekreślenia woli ludności wyrażonej w plebiscycie, aby ktokolwiek miał odwagę ponownie na tę wolę się szarpnąć. Powstanie dowiodło, czem grozi zaprzedanie ludności obcemu panowaniu.

Jeżeli też w centrum Europy nie chce się otworzyć wybuchającego wulkanu, jeżeli się nie chce zaprzepaścić dla życia kulturalnego i gospodarczego tego bogactwami nasyconego skrawka ziemi, musi się uszanować głos tych, którzy tych bogactw są faktycznymi szafarzami.

Niestety w dyplomacyi inne działają motywy, zachłanność międzynarodowego kapitału jest zbyt wielka, aby mogły ją przezwyciężyć choćby najsilniejsze argumenty sprawiedliwości.

Na Górnym Śląsku chodzi o głos polskiego robotnika, a rozstrzygać mają dyplomaci burżuazyjnego, kapitalistycznego świata. I dlatego sprawiedliwego wyroku spodziewać się trudno. bo brzmienie jego zależeć będzie od wypadkowych, krzyżujących się sprzecznych interesów, których rozbieżność już przy tej sprawie, w łonie samej koalicyi doprowadziła do silnych rozdźwięków.

Robotnicy Górnego Śląska, spełnili jednak nadmiar swojego zadania. Ostrzeżenie ich było dostatecznie dosadne i poparte obficie przelaną krwią.

Dziś likwiduje się ich wysiłek, a na dyplomacyę polską spada obowiązek wygrania stworzonych przez powstańców atutów. I jej wyłącznie będzie winą, jeżeli ich należycie nie wyzyska i nie wygra.

Demobilizacya oddziałów powstań…

BYTOM, 1 lipca (E. E.) Radio. Dziś zdemobilizowano grupę północną, w sobotę ukończy się demobilizacya południowej, tak że w poniedziałek już wszystkie siły powstańcze będą zdemobilizowane.

BYTOM, 1 lipca (E. E.) Radio. Ewakuowano Gliwice i Zabrze. Do Gliwic przybyły 4 tanki angielskie.

Prowokacyjne zachowanie się Niemców.

BERLIN, 1 lipca (E. E.). Dnia 27 czerwca odbyło się tu posiedzenie Wydziału 12-tu pod przewodnictwem ks. Ulitzki, który nazwał plan ewakuacyi polsko-francuski „bezczelną obłudą". W urzędowym komunikacie o przebiegu posiedzenia znajduje się cały szereg kłamstw i obelg pod adresem komisyi międzysojuszniczej, a szczególnie gen. Le Ronda.

BYTOM, 1 lipca (E. E.) Radio. W Rybniku usiłowali Niemcy wysadzić dynamitem koszary w których kwaterują powstańcy. Zamach udaremniono w porę.

Jak się urabia w Anglii opinię o G. Śląsku

LONDYN, 1 lipca (E. E.). Korespondent „Manchester Guar." komunikuje w swej gazecie alarmujące wieści z Zabrza i Huty Bismarka o zorganizowanym tam rzekomo przez Korfantego terrorze. Podaje, że n. p. w Zabrzu zobowiązani zostali rzeźnicy do zapłacenia 250 tys. Mk na cele powstańcze. „M. G." podaje jakoby wiele ofiar gwałtów polskich gotowych było do zapłacenia tej kontrybucyi, przeznaczonej na demobilizacyę, a nałożonej przez Korfantego. Tamtejszy kontroler angielski zabronił ludności słuchać rozkazów Korfantego. Przemysłowcy niemieccy znajdują podobnie, że sytuacya jaka wytworzyła się obecnie między Niemcami a władzami powstańczemi jest niesłychanie ciężka. Władze powstańcze żądają, aby fabryki pracowały dla Polski, obiecując 50 proc. płacić gotówką, a resztę artykułami spożywczemi. Przemysłowcy niemieccy woleliby oczywiście pracować dla Niemiec, są jednak obecnie zależni od władz powstańczych, które mając w swem ręku środki komunikacyjne, mogą wstrzymać dowóz surowców. Cały ten artykuł „M. G." jest tendencyjnie germanofilski i polega na przekręcaniu faktów.

Z przebiegu obrad nad sprawą Wilna.

GENEWA. 1 lipca (E. E.) Radio. Dyskusya Rady Ligi w kwestyi polsko-litewskiej toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Dotychczasowe wyniki tej dyskusyi ogłoszono na posiedzeniu publicznem. Delegat litewski Galwanoskis na posiedzeniu publicznem gwałtownie napadał na Polskę oskarżając ją o to, że niedotrzymuje przyrzeczeń. Askenazy prosił przewodniczącego o przywołanie delegata litewskiego do porządku. Przemówienie p Galwanoskisa było b. przykrym incydentem i celem uniknięcia podobnych zajść dalsze konferencye polsko-litewskie toczyć się będą przy drzwiach zamkniętych.

Skirmunt o potrzebie porozumienia z Czechami.

WARSZAWA, 1 lipca. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu w dyskusyi nad ratyfikacyą traktatu z Rumunią, podkreślił min. Skirmunt, że traktat ten jest korzystny dla stron obu. Czy wciąga Polskę do małej ententy, odpowiedział przecząco, ponieważ mała ententa została stworzona dla strzeżenia traktatów gwarantujących ich istnienie, więc i nie przeciw Polsce.

Skirmunt poruszył sprawę stosunku Polski do Czech, wskazując na konieczność porozumienia ze względu na wspólność interesów na wschodzie i zachodzie. Skirmunt użył wyrażenia. że państwa te powinne się porozumieć jako dwa bratnie narody Słowiańszczyzny.

Słowa te wywołały sprzeciwy na lewicy i wykrzykniki pod adresem Czech.

NIEURODZAJ W ROSYI.

HELSINGFORS. (E. E.) 1. lipca. Tegoroczne urodzaje w Rosyi na ogół bardzo złe. Najlepsze w gub. saratowskiej. Zato cały obszar Donu, skutkiem panującej tam suszy nie pokryje własnych potrzeb. Konferencya przedstawicieli aprowizacyi w tych guberniach stwierdziła katastrofalny stan zasiewów.

Dla polskiej klasy pracującej wyrażona przez ludność Górnego Śląska wola, jest nienaruszalną świętością i gdyby ktokolwiek ją pominął, nie spocznie, aż wyrządzona krzywda będzie naprawiona.

Z SEJMU.

...rszałek zawia- ...ulskiego z u- ...ch i zamiano- ...dewicza.
... ustawą

...wilnego w byłem ...o praw kobiet.

...zedłużenia pełno- ...n. i Handlu

...alowych.

... żąda przedłużenia peł- ...r.
... odroczenie decyzyi nad ... równoczesnem wezwaniem ...nia sprawozdania państwowej ...wej. Przeciw temu oświadczył ...a poczem wniosek Diamanda od- ...zyjęto ustawę w II i III czytaniu. ...rzyjęto tę część rezolucyi p. Dia- ...a dotyczyła żądania przedłożenia ...d sprawozdania.
...alszym ciągu toczono dyskusyę nad spra- ...m komisyi ochrony pracy w

sprawie podwyższenia maximum zarobku

stanowiącego podstawę wymiaru rent robotników ubezpieczonych od wypadków na ziemiach byłego zaboru austryackiego.

Po przerwie południowej przystąpiono do obrad.

nad ratyfikacyą konwencyi z Rumunią podpisaną w Bukareszcie.

Sprawozdawca p. **Rossel** oświadczył, że zasadą naszego Państwa jest utrzymanie i dotrzymanie traktatów. Nie ma może kraju, któryby tak silnie jak nasz dążył do pokoju i któremuby tak bardzo to zadanie utrudniano. Stąd płynie dążenie naszego rządu do nawiązania ścisłych stosunków z sąsiadami a na piewszym miejscu z Francyą i Rumunią z którą konwencya obowiązuje oba Państwa do wzajemnej pomocy na wypadek gdyby jedno z nich zostało bez powodu zaatakowane na granicach wschodnich. W takim wypadku drugie Państwo będzie się uważało za będące w stanie wojny i udzieli mu pomocy. Odpowiednia konwencya wojskowa ma być zawarta. Oba państwa zobowiązują się konwencyą do porozumiewania się w kwestyach polityki zagranicznej o ile te odnoszą się do stosunków z sąsiadami wschodnimi. Konwencya zostaje zawartą na lat 5 i może być wypowiedzianą po 2 latach na 6 miesięcy naprzód. Żadne z państw nie będzie mogło bez porozumienia się z drugiem zawierać przymierza z trzeciem państwem Proszą o ratyfikacyę konwencyi mowca oświadcza, że izba nie powinna przytem zaniedbać wypowiedzenia serdecznych słów przyjaźni dla Rumunii i jej dynastyi za wielką wytrwałość w obronie kultury. (brawa i oklaski).

P. Perl jest zdania, że konwencya powinna być przedtem rozważoną w komisyi zagranicznej i zgłasza formalny wniosek w tym kierunku.

Minister p. Skirmunt oświadcza, że rząd nie może się zgodzić na odesłanie do komisyi. Mowca przytacza szereg argumentów na wywody p. Perla i prosi o zatwierdzenie konwecyi, ponieważ ona jest prostą i jasną nie dąży do wojny lecz pokoju i ponieważ przez jej zawarcie Polska daje wyraz, że dąży do zaprowadzenia ładu i porządku.

P. St. Grabski omawia zarzuty posła Perla i zwalcza je kończąc oświadczeniem, że Polska i Rumunia przez dzieje, pozycyę geograficzną i położenie polityczne przeznaczone są do zawarcia z sobą sojuszu.

Po przemówieniu p. Rosseta odrzucono wniosek Perla i **konwencyę ratyfikowano wszystkimi głosami przeciw głosom socyalistów w II i III czytaniu.**

Przystąpiono do I czytania ustawy o pełnomocnictwach Rządu

w sprawie uregulowania obrotu pieniężnego za granicą.

Minister p. Steczkowski: Projekt ten jest tylko prolongatą upoważnienia, które nadała ministrowi Skarbu ustawa z 9. listopada z. r. Projekt ten odbiega tylko w niektórych małoistotnych punktach od obecnie obowiązującej ustawy. Pełnomocnictwa te są dzisiaj jeszcze bardziej potrzebne niż dawniej a to ze względu na gwałtowny spadek kursu naszej waluty. (Głosy: „chcielibyśmy coś o tem usłyszeć"). Chodzi o to, abyśmy do czasu zupełnego uporządkowania stosunków finansowych i przeprowadzenia nowej waluty uzyskali stabilizowanie marki przy kursie odpowiadającym przynajmniej jej wewnętrznej sile nabywczej. Aby ten cel osiągnąć, należy poza konsolidacyą stosunków politycznych dążyć do **oszczędności w wydatkach państwowych**, powiększyć dochody skarbowe oczywiście w granicach technicznych i gospodarczych możliwości, **oprzeć gospodarkę na budżecie niewzruszonym, doprowadzić do równowagi zwyczajnych wydatków i dochodów a wydatki nadzwyczajne pokryć pożyczką zewnętrzną i wewnętrzną.** Dalej zaniechać należy uciekania się do zaliczek kredytowych P. K. K. P. i uczynić wszystko co możliwe aby **powiększyć nasz eksport a ograniczyć w wóz artykułów czy to zbytkownych czy zbędnych.**

Niestety trudności zewnętrzne i wewnętrzne nie pozwoliły urzeczywistnić tego wszystkiego co należało, ale mogę śmiało powiedzieć, że zrobiliśmy w tej mierze dość duży krok naprzód.

Mowca wymienia, co uczyniono dotychczas, **o ile nasze środki płatnicze odzyskują swoją wartość kursową conajmniej z kwietnia br. to niedobór tego budżetu będzie mógł być pokryty w części przewyższającej dzisiejszy nasz dług w P. K. K. P.**

Operacyami kredytowymi i transakcyami sprzedaży, których realizacya jest przez naszych partnerów odroczona do czasu rozstrzygnięcia kwestyi górnośląskiej, wyliczone środki są jeszcze niezupełnie wystarczające do uregulowania gospodarki państwowej, co pociągnęło za sobą jednak w połowie ubiegłego półrocza pewną zwyżkę kursu marki i jego stabilizacyę, a następnie dość znaczną zniżkę cen artykułów pierwszej potrzeby, a nawet gdzieniegdzie zniżkę zarobku. Tymczasem od maja b. r. zaszła zmiana na gorsze, która z początku odbywała się powoli, a w ostatnich dniach zaznaczyła się gwałtownym spadkiem kursu, tak, że **w porównaniu z kwietniem straciła marka więcej, niż 60 proc. wartości.**

Niebezpieczeństwo powikłań politycznych, skutkiem wypadków na G. Śląsku, było punktem wyjścia tendencyi zniżkowej. Zwiększenie się przypływu dolarów wywołało, przesilenie gospodarcze w Ameryce a następnie zwiększenie **wywozu z Polski nafty i drzewa doprowadziło do tego, że mieliśmy do rozporządzenia małą ilość środków płatniczych. Państwo wskutek tego dla pokrycia swoich potrzeb musiało się** uciekać do zdobywania tych środków płatniczych przez sprzedaż własnej waluty.

Także **większy przemysł wystąpił silniejszym popytem za obcymi środkami płatniczymi.**

Do spadku marki przyczyniła się również zagranica, posiadająca również marki polskie, które zakupywała dla celów spekulacyi a obecnie rozpoczęła gwałtownie sprzedawać. Działo się to głównie **w Wiedniu, gdzie podaż wyniosła 10 miliardów.**

Równocześnie Niemcy dla zdobycia dolarów na zapłatę rat reparacyjnych wystąpili jako nabywcy obcych walut za inne waluty, a między innymi i marki polskiej. Tem tłumaczy się kurs wysoki dolarów. Najboleśniejszem jest jednak szerzenie się orgii spekulantów walutowych w naszem własnem Państwie. Niesumienne jednostki i instytucye gwałcą przepisy o obrocie pieniężnym tucząc się nieszczęściem Państwa i bałamucąc społeczeństwo **fałszywemi pogłoskami**, jakoby rząd nosił się z zamiarem ostemplowania marki, przeprowadzenia dewaluacyi, wprowadzenia nowej waluty i t. d. Z tego powodu wielu w panicznym strachu zbywa się marki, nabywając obcą walutę. Podnoszę z naciskiem, że pogłoski te są czczym wymysłem. Psychozę tę można tłumaczyć nieznajomością zasobów majątku Polski. Zestawienia majątku narodowego Polski nie posiadamy. Mamy tylko obliczenia dotyczące poszczególnych dzielnic.

Wedle prof. Bujaka, **majątek w Małopolsce przedstawia wartość 13 miliardów 520 milionów franków w złocie.** Wedle wydawnictwa „Stosunki rolnicze w Królestwie Kongresowem" **wartość majątku polskiego wynosi 523 milionów rubli i przyjmuje nieruchomości i koleje** drugie tyle. **Udział byłej Dzieln. Pruskiej** w majątku narodowym niemieckim obliczonym przed wojną na 400 miliardów w złocie przyjęto w połowie wedle procentowego stanu ludności można liczyć na **8 miliardów 600 milionów frank.**

Zatem bez kresów i Śląska, **ogólny majątek narodowy Polski zmniejszony o 30 proc. z powodu strat wojennych około 34** miliardów franków co stanowi licząc frank złoty tylko na 200 mk. 6.800 miliardów marek. Sama własność ziemska państwowa w byłej Galicyi wynosi 485.000 hektarów, w Kongresówce 708 tysięcy hekt. a w b. Dzieln. Pruskiej 450.000 ha, razem przeszło półtora miliona hektarów, w czem mieszczą się wysokiej wartości drzewostany, co łącznie z kolejami, zakładami przemysłowymi, górniczymi i t. d. przedstawia cyfrę wobec której nasze zadłużenie wynoszące około 300 miliardów marek jest znikomo małe. Wobec tego ślepa bezmyślność może zachwiać wiarę w zdolność naszego finansowego bytu i rozwoju.

Dzisiejsze kursa handlowe wskazują na pewne otrzeźwienie, a rozstrzygnięcie co do G. Śląska usunie bezpośrednie powody uprawianej przeciw nam kampanii walutowej.

Wynik zbiorów tegorocznych powinien nas uwolnić od zakupów zagranicą w własnej walucie. Ta nadzieja jednak nie zwalnia rządu od obowiązku niezaniedbywania co tylko uczynić można. Ministerstwo skarbu zgromadziło już **materyały dowodowe przeciw zawodowym spekulantom walutowym**, którzy wkrótce zostaną oddani w ręce sprawiedliwości. Poddaliśmy kontroli nasze obroty pieniężne zagranicą ustanowionym w tym celu delegatom w głównych środowiskach. Pewne gałęzie przemysłu rządowego usunęły z targu waluty przez ułatwienie im kredytu na zakupno surowców zagranicą. **Zagraniczne zakupy rządu ogranicza się do minimum.** Możliwy jest też zakaz wwozu wogóle poza artykułami pierwszej potrzeby i surowcami dla fabryk. Liczymy też na transakcye, które dadzą państwu dobrą walutę. **Jesteśmy w przededniu emisyi biletów skarbowych**, która powinna dać 5 miliardów marek, co łącznie z innymi wpływami zmniejszy napięcie naszego zadłużenia w P. K. K. P.

Z naciskiem podnoszę, że mimo trudności organizacyjnych **ze zrealizowaniem pożyczki przymusowej nie wolno dłużej zwlekać.** Głosy. „Nareszcie". Rozporządzenie wykonawcze jest już gotowe, a rada finansowa będzie miała sposobność jutro je rozpatrzeć. Rozpatrzeć również potrzebą udogodnienia dla tych, którzy pospieszą z zapłatą jeszcze w roku bieżącym. Bez wciągnięcia wszystkich sfer społeczeństwa do wydatnych a równomiernych świadczeń na rzecz Państwa, o stałej poprawie waluty nie może być mowy. Całe społeczeństwo musi się na to zdobyć i ograniczyć na własne zasoby materyalne i intelektualne. Na tem kończę prosząc o odesłanie przedłożenia do komisyi skarbowej.

Zgodnie z uchwałą konwentu seniorów dyskusya nad ekspose ministra skarbu dziś się nie odbędzie. Wolno tylko będzie przemawiać co do przedłożonej ustawy.

P. Radziszewski, (N. D.) oświadcza, że klub jego będzie głosował przeciw odesłaniu do komisyi i za odrzuceniem projektu w I. czytaniu.

P. Weinzieher jest za odesłaniem sprawy do komisyi, jak również poseł Diamand. Izba uchwaliła projekt odesłać do Komisyi.

Sprawozdawca ks. **Starkiewicz przedstawił** sprawozdanie komisyi aprowizacyjnej o projekcie ustawy, uchylającej ustawę z 9. lipca z. r a dotyczącej obrotu ziemiopłodami. Ustawa znosi ograniczenia w obrocie i wprowadza **wolny handel wyłączając z niego tylko cukier i spirytus.**

Po przemówieniach pp. Wasilewskiego i Mierzejewskiego, przewodniczący odroczył dalszą rozprawę do jutra godz. 10. rano.

P. minister kolei Jasiński.

Oczyszczenie naczelnych stanowisk w państwie z ludzi wyzyskujących władzę dla swych osobistych celów jest dziś jednem z pierwszych przykazań każdego prawdziwego obywatela tego państwa, jest koniecznym początkiem tej syzyfowej pracy, aby mieć możność sięgnięcia niżej i głębiej dla gruntownego oczyszczenia administracyi państwowej ze śmiecia pełnego brudów, korupcyi i łapownictwa.

Ale ten początek jest szalenie trudny, bo trudno złamać mafię, która potrafiła ująć rządy.

Jest to istotnie syzyfowa praca, ale niech żywi nie tracą nadziei!

Na czele ministerstwa aprowizacyi stał do niedawna człowiek, którego w sejmie zdemaskowano jako narzędzie przedsiębiorstw handlowych, które ogładzały państwo — a urząd tego ministra służył do robienia przezeń majątku. Był to p. Grodziecki, do dziś niestety nie pod sądem, ale jak gdyby nic złego nie zrobił, odstawiony został od władzy i zażywa wolności.

Na stanowisku ministerstwa kolei jest p. Zygmunt Jasiński.

Przed kilku dniami ten pan chwalił się przed dziennikarzami, że jego jest zasługą, iż na kolei nastaje porządek, jego ma być zasługą, że wydatność pracy na kolejach jest coraz większa, słowem, że on jest twórcą uporządkowanego kolejnictwa.

Pozwolimy sobie przeto rzucić trochę światła na osobę tego pana i jego zbawienną działalność.

W ministerstwie kolei istnieje oddział kontroli, którego zadaniem jest ściganie nadużyć, kradzieży i t. d., ale p. Jasiński hamuje skuteczność jego działalności. Nie dopuszcza on do sądu spraw o zbrodnię sprzeniewierzenia, przemytnictwa i spekulacyi z walutą, popełnionych na szkodę państwa.

Chodzi w tym wypadku o sprzeniewierzenie miliona marek pieniędzy skarbowych, których użyto na handel paskarski, o przemycanie do Polski zakazanych towarów w wozach misyi amerykańskiej i w sypialnych, tudzież o wywożenie waluty polskiej za granicę na spekulacyę. Gdy śledztwo to stwierdziło, postawiono wniosek o oddanie sprawy sądowi karnemu. P. Jasiński nie pozwolił, lecz kazał załatwić sprawę — administracyjnie.

Tymczasem winowajca, urzędnik kolejowy, uciekł do Wiednia i sprawa spoczęła „w aktach"...

Porównajmy z powyższem — tak... nawiasowo — wyrzucenie na bruk maszynisty, ojca 5 dzieci, bez żadnego powodu, za to tylko, że jest członkiem Związku, albo też zawieszenie w służbie dyrektora W-łu za to tylko, że w sprawie „Walkofu" śmiał mieć własny sąd!

Zestawienie tych faktów — jakież smutne nasuwa refleksye o dzisiejszej gospodarce na kolejach polskich!

W pewnym sądzie karnym toczy się obecnie

sprawa o przemytnictwo

przeciw różnym firmom przewozowym. Chodzi tam także o kradzież 120.000 mk. opłat celnych, przemytnictwo i łapownictwo czy przekupstwo. Polegało ono na tem, że firma „Polski Glob" różnym funkcyonaryuszom kolejowym, za ułatwienie przy transportach, dawała „prezenty" w formie akcyi tej firmy. Niższy funkcyonaryusz, który mniej „mógł", dostawał mniej, wyższy — więcej. Otóż w spisie „właścicieli" tych akcyi figuruje pozycya: **„P. Zygmunt Jasiński akcyi 100".**

A może p. Jasiński akcye te — kupił? Paru aresztowanych już niższych funkcyonaryuszów zeznało wszakże że akcye te otrzymali w prezencie.

Jak p. Jasiński traktuje

sprawę posad i awansów

na kolei, jak „zasadniczo i zgodnie z interesami służby" — rzuca niezmiernie charakterystyczne światło list p. Jasińskiego do pewnego urzędnika kolej. w Małopolsce. W liście tym p. Jasiński wylicza wszystkie swoje zakulisowe starania, by dla urzędnika tego „przeforsować" awans. Urzędnik ten miał swego czasu (za czasów Austryi) o kradzież i różne inne manipulacye dochodzenie, skończone po różnych staraniach tem, że przeniesiono go z Galicyi na podrzędne stanowisko aż do Insbruku. Po rozpadnięciu się Austryi wrócił i został przez p. Jasińskiego reaktywowany.

O przeszłości p. Jasińskiego mówią bardzo wiele. Uchodził on powszechnie za człowieka, z którym można w jakiejkolwiek bądź formie „ubić interes" o posadę lub awans. Miał p. Jasiński przyjaciół, którzy od ubiegających się o posadę brali pieniądze na koszta „obrobienia" p. Jasińskiego.

Pewien technik, dziś kapitan wojsk pol., ubiegał się o posadę urzędnika kol. Poradzono mu, by zwrócił się z tem do pewnego pana, który pozostaje w zażyłych stosunkach z p. Jasińskim i wszystko u niego „może". Ów pan zażądał od kandydata na „koszta" sumy 2000 kor. (było to jeszcze za czasów Austryi), którą ostatecznie w drodze targu zniżono do 500 koron. Suma 500 kor. została wręczona, na co jest poświadczenie i zapewnienie, że będzie dobrze. P. Jasiński posadę kandydatowi przyrzekł — lecz przyszedł upadek Austryi i na tem cała historya się urywa.

Na powyższych faktach jako typowych orzestaniemy.

Rząd musi zająć się tą gospodarką. Posłowie sejmowi muszą domagać się energicznie oczyszczenia tej stajni.

Komisya komunik. sejmu winna zająć się ponadto jeszcze następującemi sprawami:

a) Zbadać szczegółowo kontrakt z „Orbisem". Dowiedzieć się, dlaczego Najw. Izba Kontroli Państwa opierała się z początku temu kontraktowi, a później nań się zgodziła? Trzeba tej instytucyi, której może brakuje już sił do walki z różnymi zajadłymi korupcyonistami, w tej walce dopomódz!

b) Zbadać sprawę dzierżawy warsztatów kol. w Tarnowie. Czy się je istotnie wydzierżawia, komu, na jakich warunkach i dla jakiej potrzeby.

Po doświadczeniach z różnymi Walkolami i Orbisami trzeba być bardzo czujnym.

Przed kilku miesiącami wniósł w sejmie pos. Moraczewski interpelacyę w sprawie nadużyć, popełnianych przez urzędy wywozu i przywozu, nadużyć, które obniżają kurs marki polskiej. Polegały one na tem, że towary, których przywóz do nas jest zakazany, przecież dostawały się do kraju drogą potajemną, a dopiero potem uzyskiwano na nie w drodze nielegalnej zezwolenie. Nadużycia te doszły do takich rozmiarów, że min. skarbu Urzędowi wywozu i przywozu wytoczyło śledztwo. Wszakże nietylko ten urząd jest w to wmięszany, ale także i agencya celna i koleje, ze strony których nie było należytego nadzoru.

Ponadto wmięszane są w to różne firmy przewozowe, między innymi „Polski Glob", który jest — jak opowiadają — bratem mlecznym „Orbisu"...

W „Polskim Globie" figuruje: „P. Zygm. Jasiński akcyi 100", a w „Orbisie" p. min. kol. ma zapewnioną dyrekturę...

Sądzimy, że przytoczona przez nas garść suchych faktów wystarczy dla charakterystyki p. Jasińskiego, który na stanowisku ministra kolei zaprzepaszcza interesy kraju!

Gdy „działalność" p. Grodzieckiego została ujawniona, nakłoniono go, aby wniósł prośbę o dymisyę; od tego czasu upłynęło już parę miesięcy. A p. Jasiński pozostaje nadal na swem odpowiedzialnem stanowisku.

Czyżby od tego czasu wraz z marką polską spadło poczucie godności, które i tak zbyt wysokiem nie było?

Czy już do tego doszło, że p. Jasiński mimo wszystko ministrem nadal pozostanie?

Pytanie to stawia uczciwa część personalu kolejowego i zaniepokojone stanem państwa społeczeństwo.

—♦♦♦—

ORGANIZACYA ADMINISTRACYI NA G. ŚLĄSKU.

BYTOM. 1. 7. (Pat.). W sprawie organizacji policyi pod nazwą straży gminnej podaje konkretne wiadomości okólnik powiatowego kontrolora koalicyjnego w Strzelcach do magistratów i urzędów gminnych w tym powiecie. Według tego okólnika w miastach i wsiach opróżnionych przez powstańców i niemiecką samoobronę ma być stworzona straż gminna podległa rozkazom oficera koalicyjnego powiatu. Bezpośrednie rozkazy wydaje straży gminnej naczelnik gminy, który jest odpowiedzialny za jej czyny. W gminach liczących poniżej 500 mieszkańców będzie 5 strażników, od 500 do 1000 mieszkańków, od 1000 do 2000 mieszkańców 15 strażników, od 2000 do 5000 mieszkańców 20 strażników i od 5000 do 10.000 mieszkańców 30 strażników. Straż będzie utworzona z mieszkańców danej gminy. Reflektanci na posady strażników muszą między innymi złożyć dowody, że pochodzą z G. Śląska względnie, że mieszkają na terenie plebiscytowym od 1. stycznia 1904. oraz muszą przedstawić świadectwo moralności wystawione po 29. maja br. Do straży nie mogą być przyjęci między innymi osoby, które brały udział w powstaniu. Świadectwa moralności mają być wystawione przez amtowego (Amtsvorsteher). Dziś ogłosił niemiecki komisaryat plebiscytowy w Bytomiu, że z polecenia czynników miarodajnych przyjmuje zgłoszenia do nowej policyi.

—♦♦♦—

Podwyższenie opłat pocztowych.

Że koszta utrzymania całkiem pierwotnych, gdyż stanowi z końcem wieku XVIII równających się urządzeń pocztowych, przy personalu, który czterykroć większą pracę mógłby wykonać są wielkie, temu dziwić się trudno. Lecz żeby za nieudolność poczt i stwarzanie rosyjskich stosunków, objawiających się w wymyślaniu coraz nowych utrudnień i formalności w obrocie pocztowym, miała płacić nękana drożyzną ludność, na to nikt się nie zgodzi. Jaka jest gospodarka pocztowa rzuciliśmy pewne światło niedawno.

Takich wypadków moglibyśmy przytoczyć mnóstwo. Dość przypatrzeć się ilości personalu pocztowego w Kongresówce, gdzie w 360 urzędach pracuje około 7.000 ludzi, a w Małopolsce w 1.100 urzędach nie wiele ponad 5.000. Co za szalona różnica, i łatwo zrozumieć z niej, dlaczego poczta coraz więcej kosztuje.

Przyczyna jest zaś ta, że zamiast światłych urzędników, wprowadzono najgorszych z byłej poczty austryackiej, którzy nie mając ani wykształcenia ani hartu, nie umieją się przeciwstawić prądom usiłującym jak we wszystkiem tak i przy poczcie wprowadzić tępy system rosyjski. Mimo to poczta rosyjska, choć najgorsza w świecie dawała dochody, albowiem płaciła swych ludzi nędznie, a zato pomagali oni sobie w inny sposób. W Polsce płaci się lepiej, lecz system pomocy własnej nietylko nie ustał, lecz rozlał się po całem państwie.

Środkiem na to nie może być podwyższanie opłat, lecz organizacya odpowiadająca potrzebom tak społeczeństwa jak skarbu. Użycie najgorszych wzorów nie doprowadzi do tego, niech więc powołani wpłyną, aby pocztę wyprowadzono z matni, w której na dobre ugrzęzła.

—♦♦♦—

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 lipca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Występy K. Adwentowicza.

Sobota 2 lipca o 7·30 „Brzydki Ferrante", komedya w 3 aktach J. Testoni'ego.

Niedziela 3 lipca 7·30 „Nieuczciwi", dramat w 3-ech aktach G. Rovetty.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

TRUPA WILEŃSKA w SALI COLOSSEUM.

W sobotę 2 lipca o godz. 3-ciej popoł. „Zielone Pola".

W sobotę 2 lipca o godz. 8-ej wieczór „Wieśniak"

W niedzielę 3 lipca o godz. 8-ej wieczór „Wieśniak"

—•••—

PUBLICZNA AKADEMIA KU CZCI DANTEGO. Z Senatu akademickiego Uuniwersytetu Kazimierza we Lwowie. Ku czci Dantego w sześcio-wiekową rocznicę śmierci poety, odbędzie się w sobotę dnia 8. lipca 1921, o godz. 12. w Auli Uniwersytetu, publiczna Akademia.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW PRZESZŁOŚCI LWOWA. „Walne zgromadzenie odbędzie się we wtorek 5 lipca 1921 godz. 5 ppoł. w ratuszu.

Z POL. TOW. „DZIECI NA WIEŚ". Na odbytem dnia 27 czerwca pod przewodnictwem prezesa Bolesława Lewickiego posiedzenia Komitetu ściślejszego Pol. Towarzystwa „Dzieci na wieś" przedłożył dyr. Probulski sprawozdanie z tygodniowej działalności biura Tow. Na kolonie pełne wyjeżdża 440 dzieci, lista zgłoszeń jest już zamknięta. Akcya ta objęła prawie wyłącznie sieroty i to najbardziej potrzebujące leczenia i wypoczynku. Organizacya półkolonii jest w toku. W celu rozdziału darów, nadesłanych przez amerykański „Czerwony Krzyż" między towarzystwa, urządzające kolonie, które wniosły podania do Czerw. Krzyża względnie do Tow. „Dzieci na wieś", wybrana komisya pod przewodnictwem dr. Serbeńskiego. Komisya ta zastanowi się w bieżącym tygodniu nad sposobem rozdziału.

HARCERZE WE LWOWIE. Rojno i gwarno na ulicach Lwowa. Młódź harcerska ze wszystkich stron Polski zjechała do Lwowa i grupkami zwiedza miasto. Na piersiach ich widnieją kartki z napisami wszystkich miast Polski a najliczniej z Małopolski, albowiem pociągiem z samego Krakowa przybyło 700 harcerzy. 200 harcerek.

Młodzież urządziła duży obóz na Jałowcu, zaś harcerki są rozmieszczone po schroniskach w mieście.

Wczoraj odbyła się uroczystość i złożenie wieńców na Cmentarzu Obrońców Lwowa, poczem wygłoszono przemowy i odśpiewano pieśni narodowe.

Zjazd ten potrwa przez 3 dni i zaczął się od wczoraj. W program Zlotu wchodzą: obozowanie pod namiotami, wystawa prac i eksponatów harcerskich, uroczysta Akademia, złożenie wieńców na grobach obrońców Lwowa, rewia i przegląd drużyn, wręczenie odznak wdzięczności dla zasłużonych około rozwoju harcerstwa, popisy i zawody drużyn wielkie ćwiczenia drużyn i defilada, oraz przedstawienie w teatrze dla harcerzy.

UROCZYSTOŚĆ KU CZCI HOOVERA W DROHOWYŻU. W niedzielę 10-go lipca odbędzie się w Drohowyżu wręczenie na ręce delegata Gwynna dyplomu z widokami zakładu i okolicy pędzla prof. Tadeusza Rybkowskiego dla senatora Hoovera oraz obrazu dla delegata Gwynna. Dzieci drohobyckie wręczą dary i sztandar dla dziatwy amerykańskiej. Program będzie osobno ogłoszony. Wyjazd ze Lwowa do stacyi Mikołajów-Drohowyże nastąpi o godz. 7·30 a powrót o godz. 19·30.

ZAPOWIEDZIANY ODCZYT Dr. J. Szypera na 16 bm. p. t. „Misterya w starej i nowej literaturze żyd." z powodów od organ. niezależnych nie odbędzie się, za zakupione bilety zwraca pieniądze p. Sigel pasaż Hausmanów l. 5.

FESTYN W ŻÓŁKWI. W niedzielę, dnia 26. czerwca b. r. odbył się na Wałach Królewskich w Żółkwi, wspaniały festyn, na dochód tamtejszej Ochronki dla żydowskich sierót wojennych, założonej staraniem p. Emmy Lilienowej i Komitetu obywateli miejscowych.

Już o godz. 3-ciej popołudniu, mieszkańcy bez różnicy wyznania, tłumnie przybyli na Wały od ulicy Lwowskiej, ozdobione bogato i artystycznie chorągwiami o barwach narodowych polskich, wśród gry wypróbowanej muzyki miejscowej. Liczne zabawy, oraz bufet — dzieło przeważnie uczestników tamtejszych urzędników państwowych, przysporzyły wymienionej instytucyi, dosyć znaczny dochód.

PODSŁUCHANE. Do pewnej firmy uniformowej we Lwowie przyszedł podpułk. W. P. od konnicy p. C..... i zażądał rachunku celem wyrównania należytości za dostarczone uniformy.

Sklepowa wyjaśniła że rachunek wysiała pocztą dodając przy tem, że rachunek ten ostemplowała kwotą 60 mk.

Oficer na to uderzył ją łaskawie lekko po czole i powiedział: „jaka pani głupia, po cóż było stemplować, szkoda przecież było wydawać pieniędzy". Na uwagę, że koszta stempli pokrywa firma, powiedział: „to wszystko jedno".

Tak mówił wyższy oficer w lokalu publicznym, oficer polski, którego Państwo utrzymuje z dochodów jakie czerpie z podatków i różnych opłat a w tem i stemplowych.

Przykład ten podajemy do opinii publicznej do oceny.

SMUTNE OBJAWY. W sklepie Szymona Kesslera przy pl. Kapitulnym, onegdaj zjawiła się pewna panienka i żądała zwrotu parasolki, którą dała do naprawy. Okazało się jednak, że zgubiła znaczek odbiorczy, wobec tego kupiec zażądał pisemnej deklaracyi z podpisami świadków. Panienka owa sprzeciwiła się temu i usiłowała przemocą zabrać parasolkę. Kupiec nie dopuścił do tego, więc jawiła się ona po południu wraz z poważnie wyglądającym mężczyzną. W sklepie gość ów przemocą przytrzymał kupca, a panienka chwyciła parasolkę i szybko znalazła się na ulicy. Kupiec wyrwawszy się z rąk brutala, zdołał z powrotem odebrać parasolkę, lecz pozostały mu duże sińce na rękach od uścisku gościa.

Wkrótce po tem, jeden z adwokatów zażądał w imieniu Heleny Pilewskiej, tak ma się nazywać owa panienka, zwrotu parasolki grożąc procesem.

Kupiec stojąc na prawnem stanowisku wnosi skargę do sądu o gwałt publiczny, dokonany przez przyjaciela owej panienki.

ŚLEDZTWA W SPRAWIE MORDERSTW. Wczoraj o godzinie 8-mej z rana odbyła się sądowa wizya lokalna na miejscu gdzie zamordowano wywiadowcę Floryana. Wzięli w niej udział prokuratorzy Sywulak i Gürtler, przyczem sporządzono plan miejsca i przesłuchano świadków. Śledztwo na tyle dojrzało, że prawdopodobnie w poniedziałek Wesołowski, sprawca morderstwa, stanie przed sądem doraźnym.

Zwłoki zamordowanej kobiety koło Kozielnik, za Zieloną rogatką, przywieziono do zakładu medycyny sądowej, gdzie wczoraj odbyła się sekcya. Twarz zamordowanej jest zmasakrowaną od uderzeń i trudno ustalić jej nazwisko.

W sprawie ujawnionych morderstw, policya państwowa prowadzi energiczne śledztwo i spodziewane są w krótce aresztowania zbrodniarzy.

PIENIĄDZE SPRAWIAJĄCE WIELE KŁOPOTU. Karol Florek z Dawidowa, wczoraj sprzedawał banknot 100 dolarowy Ignacemu Juzemu. Ten jednak udał się z banknotem do banku Ziemiańskiego, gdzie skonstatowano, że pieniądz ten jest fałszywy. Sprawa ta oparła się o policyę, skąd banknot ten odesłano do ocenienia w Kasie pożyczkowej. Tu jednak nie skwalifikowano go, lecz polecono odesłać w tym celu do Warszawy. Florek twierdził że dolary przywiózł z Ameryki. Z powodu że nie miał przy sobie żadnych dokumentów, dla pewności Florka zamknięto w aresztach policyjnych.

Z NOTATEK POLICYJNYCH. Jana Tabakę przytrzymano w chwili, gdy sprzedawał deskę w ul. Króla Leszczyńskiego, którą dostał w ul. Gródeckiej od żołnierza transportującego deski.

KOLĄCY DEPOZYT. W ogrodzie aresztów Sekcyi III-ciej złapano jeża. Paru amatorów na niego nie mogło się pogodzić, do kogo ma on należeć. Skorzystały na tem depozyty policyjne, bo kolące to zwierzątko umieszczono w tych ubikacyach.

UKĄSZONA PRZEZ ŻMIJĘ. 21-letnia Wilhelmina Scheferówna, córka gospodarza z Schönthalu koło Gródka Jagiellońskiego, zbierając jagody w lesie została ukąszona przez żmiję w lewą nogę. Scheferównę ze spuchniętą potwornie nogą przywieziono na leczenie do szpitala.

MORDERSTWO I KRADZIEŻ NA PROWINCYI. W Czernichowcach pod Zbarażem onegdaj zamordowano strzałem z karabinu danym przez okno dzierżawcę dóbr Ozyasza Majera.

Iwan Pechotaj, z Sok, skradł w cerkwi w Hałatkach, pow. Tarnopol, srebrny kielich pozłacany, dwie patyny złote i kilka sztuk monet srebrnych. Złodzieja aresztowano.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. 24-letnia Irena S., żona inżyniera, w mieszkaniu swem przy ul. Kraszewskiego z nieznanych powodów w zamiarze samobójczem zatruła się nieznaną trucizną. W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala.

MILIONOWA KRADZIEŻ. Przedwczoraj w południe nieznani sprawcy otworzyli żaluzye i drzwi w sklepie konfekcyi damskiej, Józefy Dąbrowskiej, przy ul. Akademickiej l. 3, i skradli z podręcznej kasy 600 tysięcy marek oraz 150 bluzek damskich, wartości półtora miliona marek. Sprawcy znikli wraz z łupem.

KRADZIEŻ STRYCHOWA. Amalii Nagórzańskiej, skradziono ze strychu przy ul. Leona Sapiehy l. 45 ubranie, 16 m. materyi i kapę wartości 52.000 mk.

—•••—

—•••—

Piersiowo chora

robotnica drukarska, która przeleżała kilka lat w wielkich cierpieniach, nie mogąc być przyjętą do szpitala powszechnego na leczenie udaje się tą drogą do łaskawych Czytelników z prośbą o wsparcie. Marya Mechówna.

Wszelkie datki przyjmuje Administracya „Dziennika Ludowego".

Ruch pociągów we Lwowie.

Pociągi pospieszne oznaczone *)

Z głównego dworca odchodzą:

Do Krakowa 8·00, 14·15*), 17·50, 21·05, 22·25*).
„ Mszany 5·55, 14·25.
„ Gródka 13·30 (tylko w sobotę) 16.20.
„ Przemyśla 3·50.
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20. 17·00*), 18·50, 23.00.
„ Stryja 7·30, 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Szczerca 4·15, 14·20.
„ Sambora 15·40, 22·50.
„ Komarna 3·45, 14·25.
„ Równego przez Krasne-Brody 8·35, 22·10.
„ Podwołoczysk 10·20*), 14·20, 18·10, 22·50.
„ Stojanowa 18·45.
„ Kowla przez Sapieżankę 6·25. 17·15.
„ Podhajec 6·55, 15·20
„ Rawy ruskiej 14·35, 20·55.
„ Warszawy przez Rawę ruską Bełzec 10·00, 21·25.
„ Brzuchowic 6·00, 15·50.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 14·15, 19·30.
„ Jaworowa 16·30, (8·55 tylko do Janowa).

Na główny dworzec przychodzą:

Z Warszawy przez Przeworsk 9·15*), 22·20*).
„ Krakowa 6·40, 7·15*), 10·45*), 16·25*, 18·00. 18·50, 21·15.
„ Mszany 7·40, 16·15.
„ Gródka 16·00.
„ Stanisławowa 7·00, 11·45, 13·05*), 16·42, 19·20*), 20·55.
„ Stryja 7·40, 12·55, 19·15, 21·30.
„ Szczerca 6·20, 16·35.
„ Sambora 7·45, 10·10.
„ Komarna 6·30, 17·40.
„ Równego przez Krasne-Brody 6·35, 19·20.
„ Podwołoczysk 7·10, 13·30, 18·00*), 21·20
„ Stojanowa 10·30.
„ Kowla przez Sapieżankę 9·20, 21·20.
„ Podhajce 10·15, 20·50.
„ Rawy ruskiej 6·20, 11·50.
„ Warszawy przez Rawę Bełzec 6·50, 18·20.
„ Brzuchowic 7·40, 16·55.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 15·25, 20·40.
„ Jaworowa 9·10 (20·00 tylko z Janowa).

Społeczeństwu pod rozwagę.

Głośne są skargi, że to wysokie płace robotników wywołują drożyznę. Ile w tem prawdy, widzimy dziś. Robotnicy piekarscy stoją w strejku i żadnych płac nie pobierają od pp. pracodawców. Dlaczegoż więc chleb podrożał o 150 proc.? Chleb o wadze 1 kg. kosztował 100 mk., obecnie 250 mk., bułeczki z 9 mk. podskoczyły na 15 mk. Co też na to czynniki miarodajne? Czy też P. T. Publiczność dalej ma być w tak straszny sposób wyzyskiwaną? Dziś sprzedawane pieczywo wypiekane jest po norach i piwnicach, wśród najokropniejszych warunków zdrowotnych.

Niedawno władze sanitarne zamknęły kilka takich nor, zwanych piekarniami, obecnie są one uruchomione. Gdzie są te energiczne władze, których obowiązkiem jest czuwać nad zdrowiem społeczeństwa i bronić je przed zdzierstwem przekupniów?

Widać energia jest tylko w stosunku do robotników, a kończy się przed każdym, nawet szmatławym pracodawcą.

Około strejku kelnerów i zawodów spożywczych.

Strejk kelnerów trwa i rozszerza się na inne zawody. Stanęły piekarnie i młyny, wstrzymali pracę cukiernicy, a są już dalsze zapowiedzi strejków.

Na strejkujących już tyle kłamstw wypisano w pismach, w czem celuje „Wiek" nie tyle nowy, co kłamliwy, że po prostu trudno na ten stek kalumnii odpowiadać.

Najpierw zaczęto obliczać zarobki kelnerów jak gdyby ci żądali ich podwyżki, a tymczasem nikt nie zapytał, ile też zarabia kawiarz, czy szynkarz, zwłaszcza teraz podczas strejku, bo nie płaci kelnerom procentów, a mimo to podniósł ceny o 50 proc.

Podkreślamy, że walka ta została pracownikom narzucona, bo ci niczego nie żądali Umowę dotąd obowiązującą wypowiedzieli pracodawcy i trzeba być bezdennie głupim, jeżeli się co innego w gazetach wypisuje.

Zaciekłość korporacyi szynkarskiej przeciw kelnerom, trzeba sobie tłumaczyć i tem, że kelnerzy najgwałtowniej wystąpili przeciw nadanym ostatnio przez magistrat koncesyom szynkarskim, co jak wiadomo, stało się przeciw prawomocnej już ustawie o ograniczeniu szynków. Ale mogą też być pewni, że pracownicy dołożą wszystkich starań, aby sprawą tych koncesyi zajął się ponownie sejm.

„Słowo Polskie" swoim wypróbowanym zwyczajem próbuje denuncyacyi i pyta skąd to pracownicy kelnerscy mają pieniądze na przetrzymanie strejku i węszy. A dlaczegóż to szanowna redakcya nie pytała skąd biorą kelnerzy pieniądze na G. Śląsk, czy dla walczącego żołnierza. Ciekawość waszą możemy uspokoić. Jak nie szczędzili pieniędzy na cele ogólne, tak gromadzili fundusze, aby nie dać się złamać prowokacyi.

Jest jeszcze najznamienniejsze, że najbardziej nieubłagani w tej walce są ci szynkarze, którzy ani jednego pracownika nie zatrudniają, ci też najlepiej na tym strejku wychodzą. Miejmy nadzieję, że interesowani, nareszcie zmądrzeją. Wczoraj były wprawdzie prowadzone pertraktacye, ale z powodu uporu pracodawców nie doprowadziły do rezultatu.

Komunikaty.

× W CELU UZYSKANIA FUNDUSZU NA ZAPOMOGI DLA WDÓW I SIERÓT PO FUNKCYONARYUSZACH PAŃSTWOWYCH odbędzie się w niedzielę dnia 3-go lipca br. festyn w ogrodzie restauracyjnym p. Mieczysława Bachmana w parku im. „Kościuszki", o godz. 4-tej po południu.

× WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA DZIENNIKARZY POLSKICH, odbędzie się w niedzielę, dnia 3. lipca b. r. o godzinie 10'30, względnie 11. rano w sali Kasyna i Koła lit. art.

Posiedzenie Wydziału tamże o godz. 10. rano.

× III WIECZÓR DYSKUSYJNY „Życia" Związku polskiej socyalistycznej młodzieży akademickiej odbędzie się w sobotę 2-go lipca br. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu uniwersytetu lud. im. Mickiewicza Ormiańska 2. II p. Temat dyskusyi: Bolszewizm w świetle nauki socyalistycznej Zagaja kol. Różycki. Wstęp wolny dla członków „Życia" sympatyków i gości z kół młodzieży uniwersyteckiej i politechnicznej.

O godz. 5-tej w tymże dniu i lokalu odbędzie się posiedzenie członków Wydziału.

Wpisywać się na członków Życia można będzie przed wykładem u sekretarza T-wa.

—•••—

KRAKOWSKI WĄŻ MORSKI.

KRAKÓW. 1. 7. (Pat.). W czwartek 7. lipca odbędzie się posiedzenie rady miejskiej dla wyboru dwóch wiceprezydentów stosownie do uchwalonej przez sejm ustawy zmieniającej statut miejski w kierunku pomnożenia liczby wiceprezydentów z 3 na 4 i zniesienia ich kolejności w randze. (Sprawa ta ciągnie się gdzieś od pół roku, a powinna być załatwiona w myśl przepisów w paru tygodniach. — Przyp. Red.).

—•••—

Inserujcie w „Dzienniku Ludowym".

Sprawa powrotu z Rosyi.

Biuro prasowe Ministeryum Spraw Zagran. komunikuje, że podług planu, opracowanego przez Mieszaną Komisyę Repatryacyjną w Moskwie, z Piotrogradu wyznaczone zostały transporty: na 27. czerwca z jeńcami z wojny europejskiej, 28 czerwca z wygnańcami i jeńcami cywilnymi, 4 lipca z jeńcami cywilnymi i uchodźcami i 5 lipca z jeńcami wojennymi.

W krótce uda się do Archangielska pełnomocnik Delegacyi Polskiej w Komisyi Mieszanej Repatryacyjnej w Moskwie, celem zwiedzenia obozów i więzień. Podług wiadomości, które nadchodzą, stan jeńców i internowanych Polaków jest tam tak ciężki, że wymaga natychmiastowej interwencyi i pomocy.

Beznadziejna sytuacya aprowizacyjna w Rosyi powoduje żywiołowy ruch powrotny uchodźców. Nad Wołgą i w szczególności w Kazaniu, ludzie puchną z głodu, a uchodźcy od 2 miesięcy nie otrzymują żadnych porcyi żywnościowych. Na skutek takiego stanu rzeczy, we wschodniej i środkowej Rosyi skupiło się 60,000 uchodźców, powracających samorzutnie do kraju, a nad Wołgą koczuje 40 tysięcy ludzi, zdążających drogą kołową ku granicy.

Ażeby sprzśpieszyć repatryacyę i ułatwić ją R. S. R. S. R., którego aparat techniczny i transporty kolejowe nie są w stanie wykonać przyjętych zobowiązań, czynione są starania, ażeby poza uruchomieniem transportów wodnych zwiększyć ilość punktów odbiorczych na granicy.

—•••—

BRAK PAPIERU W ROSYI.

REWEL. (Russpress). Zmniejszenie nakładu sowieckich dzienników prowincyonalnych doprowadzono już do minimum, zostało jeszcze na zasadzie specyalnego dekretu w Moskwie zredukowane o 50 proc.

Prowincyonalne komitety partyjne dzwonią z tego powodu na alarm, dowodząc, że agitacya w takich warunkach jest niemożliwa.

—•••—

Z sali rozpraw.

RABUNKI I GWAŁT PUBLICZNY.

Ołeksa Pyłypkiewicz, liczący lat 34, obrz. gr. kat. z Lubaczowa, z końcem stycznia 1919 r. wraz z 20 uzbrojonymi żołnierzami ukr. napadł na folwark w Okopach i wówczas pobito w nieludzki sposób rodzinę właściciela folwarku Friedmanów, oraz Józefa Kattmana. Napad był upozorowany szukaniem za ukrytymi Polakami. Po pobiciu i sterroryzowaniu gospodarzy zrabowano wiele rzeczy, konie i krowę.

Tego samego miesiąca Pyłypkiewicz kazał jeńcowi Marcinowi Chmielowskiemu we wsi Krowicy wąchać ziemię, a następnie pobił go karabinem i zabrał mu gotówkę.

W październiku 1920 r. w Lubaczowie, Pyłypkiewicz stawił opór i nie chciał milicyi polskiej oddać karabin.

Wczoraj stanął on przed sądem przysięgłych jako oskarżony o powyższe zbrodnie.

Wskutek spóźnionej pory, rozprawę odroczono dod ziś zrana.

Trybunałowi przewodniczył r. Dworzak, oskarżał prok. dr. Laskowski, bronił dr. Jankiewicz.

3 BECZKI ŁOJU.

W jesieni 1918 r. pozostały w magazynach austryackich większe ilości łoju. 30 beczek z tego zapasu złożono w piwnicach rzeźni miejskiej. W tym czasie radca magistratu Platowski swemu podwładnemu polecił 3 beczki łoju, wartości około 5.000 mk. zabrać rzekomo do miejskich zakładów wodociągowych do smarowania maszyn. Łój ten jednak nie doszedł pod podanym adresem. Wobec tego prokuratorya państwa oskarża r. Platowskiego o sprzeniewierzenie tych 3 beczek łoju.

Śledztwo w tej zawiłej sprawie prowadził sędzia Słowikowski. Artur Friedrych, fabrykant mydła zeznał w śledztwie, że raz otrzymał 50 kg. łoju od r. Platowskiego w celu sporządzenia mydła dla funkcyonaryuszy magistratu. Wiele danych wskazuje, że i te 3 beczki łoju zużyte zostały nie do smarowania maszyn, lecz na wyrób mydła.

a wczorajszej rozprawie przeciw r. Platowskiemu, nie jawił się jako świadek Fryderych, albowiem wyjechał do Grudziądza. Wobec tego rozprawę odroczono.

Trybunałowi przewodniczył r. Hoszowski oskarżał prok. Rusin, bronił dr. Grek.

Przeciw r. Platowskiemu ma się odbyć w krótkim czasie rozprawa w sprawie nadużyć cukrowych. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia Słowikowski.

—•••—

Wulkan grozi wybuchem.

RZYM, 1 lipca. (Pat.) Do Neapolu nadchodzą ciągle wiadomości o groźnym wybuchu Wulkanu Stromboli. Połączenie telegraficzne i telefoniczne z wyspą przerwane.

—•••—

Japoński następca tronu w podróży.

RZYM, 1 lipca. (Pat.). Japoński następca tronu przybywa do Rzymu 10 lipca i zabawi we Włoszech około 10 dni.

—•••—

Oszczędności państwowe.

Minął już przeszło miesiąc, jak się okazał „mój" (ministra wojny) jak zwykle rozkaz o oszczędnościach w gospodarce wojskowej. Wykonany jest tak samo, jak ukaz o samochodach rozbijających ludzi i tyle innych.

Jak ta oszczędność wygląda, wystarczy przypatrzyć się tylko pojazdom w mieście i obliczyć, ile z nich jest prywatnych a ile wojskowych. Dalej należy spojrzeć, kto tymi wózkami, bryczkami, samochodami jeździ i co przewożą wozy tak taboru wojskowego jak innych oddziałów armii i jak się obchodzi z tak drogimi końmi. Przekona się każdego, że większość pojazdów stanowią wojskowe, jak się tłucze konie po twardych brukach, a używają ich nietylko oficerowie, lecz rozmaite panie, panny. Przewozi się wozami wojskowymi urządzenia biurowe i rozmaite przedmioty ze służbą wojskową nic wspólnego nie mające. Kto chce widzieć skoncentrowany ten ruch, niech go oglądnie na dworcu kolejowym. Po zbadaniu tego przekonać się łatwo, że pojazdy wojskowe służą raczej wszystkiemu, jak potrzebom wojska, a oficerowie, nawet podoficerowie, jeżeli pełnią służbę, to nigdy piechotą nie zdążają ani do niej, ani od niej.

Jeżeli się zważy, co kosztuje dzisiaj koń, cetnar owsa, siana, słomy, kucie koni, naprawa uprzęży, a kilometr jazdy samochodem 300 mk., łatwo obliczyć, ile w ten sposób dziennie wyrzuca się pieniędzy w samym Lwowie. Tak samo dzieje się w Krakowie i w miejscu urodzin rozkazu, w Warszawie. Na prowincyi jest jeszcze gorzej, gdyż tam nie ma żadnej obawy przed opinią publiczną. Dzieją się tam orgie pod tym względem.

Widzieliśmy milionowe armie podczas wojny najstraszniejszej, lecz takiego marnotrawienia grosza i dobra publicznego nie było. O stosunkach pokojowych nie mówimy wcale, gdyż wówczas pojazdy wojskowe były niewidoczne, albowiem rozporządzało nimi wojsko tylko w koniecznej ilości i oszczędzało bez szumnych, a za reklamą polujących rozkazów.

Taką samą gospodarkę widzimy przy policyi. Krajowy komendant żandarmeryi, mający pod sobą przeszło 3000 znakomicie do służby bezpieczeństwa przygotowanych ludzi, nie miał nawet konia. Komendant naszej policyi ma sam dla siebie samochód, powozy, dwie pary koni, nie mówiąc o innym inwentarzu, utrzymywanym kosztem państwa. Tak samo jest z każdym posterunkiem policyi mniej więcej, i mimo a może właśnie z powodu tych wkładów na pańskość nikt nie jest pewny ani życia ani mienia.

Rok już upływa, jak wojna ustała, a dotąd nie zniesiono poczty polowej, nawet otwiera się nowe. Całą grozę tej rozrzutności i bezmyślności zrozumie się, gdy powiemy, że poczty polowe istnieją także w miejscowościach, gdzie są poczty cywilne, które z powodu ograniczonego ruchu pocztowego nie wiele mają do czynienia.

Na ograniczeniu więc tylko tych dwóch opisanych wydatków świadczących o bezgranicznej rozrzutności, możnaby miesięcznie setki milionów oszczędzić, lecz o tem nikt nie myśli ze względu na korzystające osoby. Zato bezkrytyczny tłum bałamuci się ogłaszaniem „moich" rozkazów, a masy myślą, że przecież będzie lepiej.

Jak zaś świat ocenia to sypanie piaskiem w oczy, dowodzi bezwartościowość marki, gdyż nikt rozsądny nie wierzy bajkom opowiadanym prasie, że jest coraz lepiej. Nieznośnem jest dla tuczących się na tym stanie rzeczy to czarnowidztwo i ścigają je nienawistniej, jak to czyniły Austrya i Niemcy. Niech się jednak zastanowią gdzie dzisiaj Austrya i dlaczego zginęła. Nie chciała słuchać woli ludów i nienawidziła prawdy. My jej również nie chcemy spojrzeć w oczy. Przypomnijmy sobie tylko, gdzieśmy rok temu byli o tym czasie, a gdzie jesteśmy dzisiaj, wtedy zadrżymy przed jutrem.

—•••—

Z muzyki.

WIECZÓR OPEROWY UCZENIC I UCZNIÓW PROF. W. FLAM - PŁOMIEŃSKIEGO.

Wieczór ten był jednocześnie pierwszym popisem szkoły czynnej w naszem mieście od lat paru.

Już to przyznać trzeba, że żadna chyba z dziedzin sztuki nie jest tak niewdzięczną, a jednocześnie i tak ponętną, jak sztuka śpiewacza. Z wielu powołanych — tym, których los „wybierze", uśmiecha się zazwyczaj i... fortuna. Dlatego też w tej dziedzinie mamy tylu adeptów. Kogo matka - natura obdarzy choćby odrobiną głosu i słuchu, staje w szranki i... probuje szczęścia.

Szkół śpiewaczych mnogość, a w każdej poważny zastęp Argonautów.

Szczęśliwe miasto nasze doprawdy — nie tylko pięknemi kartami swej bohaterskiej historyi, ale i tem, że jest kolebką tylu, tylu przepięknych głosów.

Mimo kapryśny klimat — mimo zabójczy wprost pył uliczny rok rocznie ukazuje nam świeże fenomeny głosowe.

Lecz ocenę „wieczoru" winno się właściwie zacząć od innego „fenomenu".

Jest nim bezwątpienia znana od kolebki we Lwowie Anda Kitschmann. Przygotowana teoretycznie do zawodu, komponuje najpopularniejsze dziś w całej chyba Polsce piosenki — interpretuje je arcydoskonale, akompaniuje sobie sama na fortepianie, łącząc technikę wirtuoza z ursztajnowską uległością, porywa audytoryum dwiema po mistrzowsku wykonanemi aryami operowemi we wspomnianym „wieczorze operowym" („Tosca" i „Afrykanka"), wreszcie dyryguje potrójnym tercetem Debussy'ego z opery „L' enfent prodigue", wykonywując na fortepianie bynajmniej niełatwą część partycyi.

Z prawdziwą radością witać należy zwrot, jaki obserwujemy w tej artystce — zwrot ku operze — pewni, że ona żadnemu ze swych dzieci tak radą nie będzie, jak właśnie Andzie Kitschmann.

Na tej drodze oczekujemy dalszych kroków, a za pomoc i rękę kierowniczą należą się prof. Płomieńskiemu słowa prawdziwego uznania.

W niedaleko kłopocie jednak będą dyrekcye teatralne, gdyż scena z pulpitem dyrygenckim poważnie będą rywalizowały o osobę artystki.

Przechodząc do oceny pozostałych numerów programu, pierwszeństwo przyznać trzeba wszystkim zespołom, które przekroczyły granice popisów szkolnych (wycieniowanie „nocturnu" z „Marty" Flotov'a było niezwykle piękne).

Z głosów zaprezentowano nam dwa piękne, choć nieco jeszcze surowe barytony (E. Płoński i Fr. Schütz).

Łowczyńskiego, który dał nam miłą biesiadę pięknem wykonaniem wielkiej aryi z „Poławiaczy pereł" Bizet'a i Hornera, którego usłyszeliśmy w efektownych aryach z „Marty" Flotov'a i „Wesołych kumoszek z Windsoru" Nicolai'ego — obu tych śpiewaków powinszować można szkole.

Reychan tak winien był śpiewać w dniu swego debiutu. Dziś po tej rehabilitacyi śmiało rzec można, iż jeśli pracować będzie, przyszłość uśmiechnie się doń niezawodnie.

Utalentowany i pięknym głosem obdarzony M. Windheim nie był usposobiony i dlatego odkładamy ocenę do najbliższego występu tego sympatycznego artysty.

Panie Dembott, Skórska, Popowiczówna, Dobijówna jako solistki wykazały wielką staranność, piękne głosy i duży, choć nie jednakowy zasób muzykalności.

W zespołach usłyszeliśmy początkujących: Tęczarowską, Friedmanównę, Wisznowitzównę, oraz Piórkowskiego — wszystko to materyał obiecujący.

Ogólnie podnieść należy staranność dykcyi i pewną swobodę w interpretowaniu wykonywanych utworów. Brak nam było jednak... pieśni, które przy dalszych popisach szkoły znajdą się niezawodnie na afiszu.

Pewna surowość w technice oddychania (p. Dob.), oraz jaskrawość dykcyi (p. Sch.) nie przynoszą szkole, jako takiej, ujmy.

Czesław Krzyżanowski.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE WSZYSTKICH ZARZĄDÓW MIEJSCOWYCH ORGANIZACYI ZAWODOWYCH, odbędzie się w sobotę, dnia 2. lipca 1921, o godz. 6. wieczór w lokalu stow. „Zgoda", ul. Piesza l. 2.

§ BACZNOŚĆ METALOWCY! Doroczne Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 3-go lipca 1921. o godz. 10-tej przed południem przy ul. Ormiańskiej 31. I p.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia;

2) Sprawozdanie czynności Zarządu i skarbnika;

3) Wybór nowego Zarządu.

4) Wnioski.

T. Filsak, przew., K. Rapak, skarb., St. Bukartek, sekretarz. 2635—3.

§ BACZNOŚĆ CUKIERNICY omijajcie Lwów, gdyż stoimy w strejku. W każdej sprawie zgłosić się Zielona 7. I p.

§ BACZNOŚĆ BLACHARZE! Z powodu akcyi cennikowej omijać Lwów, bo stoimy w strejku.

§ STREJK GARBARZY w Stryju. Omijać Stryj aż do odwołania.

§ BACZNOŚĆ POMOCNICY KELNERSCY I KUCHARZE! Z powodu akcyi cennikowej omijajcie Lwów aż do odwołania.

—•••—

Ze sportu.

REDAKCYA „KALENDARZA SPORTOWEGO" Polskiego Kommitetu Igrzysk Olimpijskich prosi wszystkie instytucye sportowe, gimnastyczne i turystyczne o przesłanie do redakcyi (Warszawa, Wiejska Nr. 11.) do dnia 1-go września br. swych dokładnych adresów, w celu uniknięcia pomyłek przy układaniu „Kalendarza sportowego".

„WARTA" - „CZARNI". W niedzielę 3-go lipca br. odbędą się na boisku T. Z. R. zawody między jedną z najlepszych drużyn poznańskich „Wartą" a „Czarnymi".

Początek zawodów o godz. 6-tej popołudniu.

Zawody poprzedzi match między Ż. K. S a II drużyną Czarnych.

Jeszcze słówko o Pomorzu.

Bydgoszcz, w czerwcu.

Po ostatnich zajściach w Bydgoszczy panuje tu zupełny spokój. Wiceburmistrz dr. Chmielarski zakazał z upoważnienia p. wojewody Celichowskiego odbywać publiczne wiece, gromadzić się na ulicach nawet małemi grupkami i ustanowił godzinę policyjną na 10 wieczór. Patrole wojskowe i policyi pełnią wprawdzie stale służbę w mieście i po przedmieściach — poza tem jednak odbiera się wrażenie, jak gdyby w Bydgoszczy nic nie zaszło. Pogrzeb przypadkowej ofiary strzelania wojska do tłumu, kolejarza, odbył się bez jakiegokolwiek zakłócenia spokoju. Słyszy się tylko często naiwne pogróżki pod adresem szkoły podchorążych, z których kompanii padł strzał. Nienawiść do tej szkoły jest tem większa, że podobno wychowankowie jej pochodzą przeważnie z b. Królestwa, t. zw. „Kongresiaków", czyli inaczej „Antków"... nienawidzi się tutaj ogromnie. Jedynie pomorskie i wielkopolskie pułki cieszą się w b. zaborze pruskim sympatyą tutejszego społeczeństwa. Oto, do czego doprowadziła partyjna polityka separatystyczna, owe eksperymenta z „rezerwową armią" i t. p.

Ale i do Małopolan nie żywi się w Wielkopolsce i na Pomorzu zaufania. Stwierdził to najwymowniej sam p. Roman Dmowski na Zjeździe Związku ludowo - narodowego w Poznaniu w czerwcu b. r. Powiedział między innymi p. Dmowski dosłownie: „Jesteśmy (Zw. Lud. Nar.) przeciwnikami tego, co się u nas widzi w tej dzielnicy, że kto z Małopolski, kto z Królestwa, to jakby łajdak".

Lecz kto postarał się nam o taką markę w b. dzielnicy pruskiej? Znowu nikt inny, jak jedynie reakcyjna politykerya pomorsko - wielkopolska, która tyle przecież nadeklamowała na temat konieczności obrony „zdrowej połaci Ojczyzny" przed „gangreną" b. Galicyi i b. Kongresówki, iż dzisiaj pp. Ligęcy i Lutowscy w Bydgoszczy piszą o niskiem „uświadomieniu narodowem" Królestwa i Małopolski, o czem mają równe pojęcie, co „ślepy o kolorach". Powtarzają bowiem katarynkowo tendencyjnie partyjne obawy pewnych sfer politycznych, w których kompletna nieznajomość rzeczy walczy o lepsze z butną pewnością siebie. Przyczynili się zaś do urobienia powyższej opinii Małopolan ci także z pośród nas, co to mając pełną gębę patryotyzmu, rekomendowali i nasyłali Wielkopolsce „najpewniejszych" ludzi z b. Galicyi... na tłuste dyety i... po „złote runo". A owi „wybrani" i godni zaufania kompromitowali się tam zbyt często i ostrzyli pióro tamtejszej prasie przeciw Małopolsce. — „Gros" tych uprzywilejowanych omisaryuszy wróciło już przymusowo i w pełnem rozgoryczeniu do rodzinnych pieleszy — błąkają się jeszcze po b. zaborze pruskim „niedobitki". Ale i ci ostatni zdradzają niemałe skłonności powrotu do Małopolski, a to właśnie na skutek owego egoizmu dzielnicowego i sztucznego uprzedzenia, które sprawiają, że Wielkopolanin czy Pomorzanin odnosi się z bardzo wielu względów z całą niechęcią do Polaka z innej dzielnicy. St. T-i.

—•••—

Kronika Kołomyjska.

OTWARCIE DOMU ROBOTNICZEGO. Rada Robotnicza P. P. S. w Kołomyji po długich staraniach zdobyła własny lokal robotniczy, który tej ruchliwej a żywotnej grupie partyjnej zapewni możność szerokiego rozwoju. Wprawdzie Dom robotniczy (własność p. Elsnerowej w Rynku) został wydzierżawiony przez Radę Robotn. na lat 10, są jednak wielkie dane, że do terminu wygaśnięcia dzierżawy znajdą się sposoby na pozyskanie schroniska dla instytucyi robotniczych na wieczyste czasy. Pozwala o tem sądzić ofiarność towarzyszy kołomyjskich, którzy własnym sumptem i własną po największej części bezinteresowną pracą potrafili ze zrujnowanej prawie kompletnie kamienicy urządzić piękne i obszerne lokale, w których mieścić się będzie Rada Robotn., Uniwersytet ludowy i t. p.

W niedzielę 26 ub. m. odbyło się w dużej sali pięknie przystrojonego Domu robotniczego uroczyste otwarcie lokalu. Muzyka kolejowa odegrała hymny robotnicze, nastąpiły deklamacye i przemówienie tow. Skalaka ze Lwowa, poczem rozpoczęła się miła zabawa, która przeciągnęła się aż do rana. Na otwarcie lokalu zjechało także kilku towarzyszy stanisławowskich.

—•••—

Pod adresem Wydziału Samorządowego we Lwowie.

Z artykułu zamieszczonego w ostatnim nrze „Prawdy Pokuckiej" dowiedział się ze zdumieniem ogół tutejszych rękodzielników, grupujących się w Radzie Robotn., że Tymcz. Wydział Samorządowy we Lwowie wysłał podobno swego delegata do Kołomyi, który miał z delagatami wszelkich tut. rękodziel odbyć dwa posiedzenia dla popierania akcyi krajowej na polu odbudowy względnie podniesienia rękodziel i drobnego przemysłu. W tym celu miał być wybrany (przez kogo?) komitet mężów zaufania dla okręgu kołomyjskiego ze znanych menerów endecki, a to pp. Ptaszka, Zadębskiego, Grossera i Karka. Ponieważ komitet ten do zakresu swojego działania zalicza także udzielanie subwencyi i pomocy, rodzi się poważne niebezpieczeństwa, że pod pokrywką tychże subwencyi uprawiać się będzie pospolite duszołapstwo rozbijanie szeregów tut. rękodzielników zgrupowanych w Radzie Robotn. i zaciąganie ich do „Gwiazdy" prawdopodobnie mocodawczyni i ośrodka projektowanej działalności owych menerów.

Przeciwko takim sposobom „popierania przemysłu i rękodzieła" przeciwko przemycaniu ludzi wybitnie stronniczych do komitetu mającego ogólne znaczenie i to pod pokrywką rzekomo dokonanych wyborów. Rada Robotnicza PPS. w Kołomyi, której o takich wyborach nic nie wiadomo, piętnuje więc perfidne kłamstwa a przeciwko stronniczemu pertraktowania tej doniosłej sprawy tak przez delegata Wydziału Sam. jak i tut. endeków zakłada energiczny protest.

—•••—

Zgromadzenie partyjne P. P. S. w Borysławiu.

W niedzielę, dnia 3 lipca b. r. o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w sali Domu ludowego w Borysławiu Zgromadzenie partyjne członków P. P. S. w celu dokonania wyboru delegatów na kongres partyjny. Wstęp na zgromadzenie tylko za okazaniem legitymacyi partyjnej dla członków P. P. S. nie zalegających z wkładkami.

Rada Robotnicza P. P. S.
w Borysławiu.

Różne.

KONCERTY W ZDROJOWISKACH. W Truskawcu, Iwoniczu, Krynicy, Żegestowie, Rabce, Szczawnicy i Zakopanem, letnicy i kuracyusze będą mieli sposobność słyszeć w lipcu i sierpniu oryginalną, świetnie zgraną orkiestrę tamburowo-mandolinową, złożoną z 28 wychowanków Domu im. T. Kościuszki we Lwowie, która po pięknych sukcesach, na koncertach lwowskich zdobytych, wyrusza z kolonią wędrowną na artystyczny objazd po zdrojowiskach małopolskich. Zarówno zespół młodziutkiej drużyny, w którym produkują się nawet 12 letnie dzieciaki, jak nie mniej subtelna i precyzyjna ich gra, podziwiana przez najwybredniejszych słuchaczy i znawców muzyki, będą niezawodnie miłą atrakcyą dla wszystkich, którzy chętnie połączą własną przyjemność z pożytecznym celem, na jaki dochód z koncertów przeznaczony. Oto drużyna ta, zamiast iść dotąd utartym torem kolonii wakacyjnych, chce utrzymać się własną zapobiegliwością, śmiało idąc na podbój miłośników muzyki i przyjaciół młodzieży dziarskiej i karnej. I nie zawiedzie się w swych nadziejach, bo doprawdy posłuchać jej warto.

Z ZA KULIS LWOWSKIEJ DYREKCYI KOLEJOWEJ. Istnieje w Dyrekcyi kolei państw. tzw. „biuro kartowe", którego kierownikiem jest st. radca Bodyński. Skarżyli się niedawno konduktorzy ze Stryja na owego kierownika, mówiąc nawiasem człowieka dobrego i chętnego, że nie dostają na czas legitymacyi, ale prawdę mówiąc nie on je pisze i nie on rozsyła. Owe legitymacye należą do resortu st. rew. Beera, od którego mogłoby zależeć przyspieszenie wydania tych legitymacyi. Czy powinien być p. Beer już „starszym rewidentem" i czy wolno mu było przydzielić tak odpowiedzialny referat — to wielka kwestya. O ile wiedzą ludzie bliżej jego stojący, to p. Beer absolutnie nie zasługuje na zaufanie. Tak np. ma matkę mieszkającą stale w Iwoniczu, zatem nie będącą na jego utrzymaniu i nie mieszkającą z nim, a ta matka ma niewiedzieć skąd kolejową stałą legitymacyę. Znane są też jego protekcye i protekcyjki dla ludzi, którym się nic od kolei nie należy; czy p. Beer udziela je za darmo?

Czy nie byłoby właściwiej, aby się p. Beer oddał zamiast dyrekcyi kolejowej w zupełności interesom handlowym, którym się i tak w znacznej mierze poświęca i ciągnie z nich dość znaczne korzyści. Znamy te interesa i to bardzo intratne, ale na razie, zachowujemy je dla siebie.

Biuro kartowe — to dla p. Beera bardzo — wierzymy ponętna — ale niebezpieczna rzecz.

—•••—

Osobliwe sprostowanie.

Z powodu notatki p. t. „Paszalik prowincyonalny", wydrukowanej w nr. 135. naszego pisma z dnia 19-go czerwca 1921. Komenda P. P. na Małopolskę przesyła następujące sprawozdanie: Nieprawdą jest, że organa policyjne napadają robotników w nocy, aby ich przemocą zmusić do pracy i w ten sposób zmusiły palacza, aby prowadził kolejkę leśną, natomiast prawdą jest, że palacz uproszony przez funkcyonaryuszy P. P. chętnie i dobrowolnie(!) pomógł funkcyonaryuszowi puścić maszynę w ruch, poczem funkcyonaryusz P. P. sam prowadził maszynę, a palacz ów przysiadł się do niego tylko w tym celu, aby nie iść pieszo z Korczyna do Kruszelnicy.

—•••—

Zamieszczając to sprostowanie stwierdzamy, że jest ono w całości nieprawdziwe, a zapytać tylko chcemy, czy pο to państwo opłaca funkcyonaryuszów policyjnych, aby oni prowadzili maszyny prywatnej kolejki leśnej.

Pojęcie prawa u organów policyjnych a jak z tego sprostowania widać, jest czemś tak skandalicznem, że zasługuje na szczególne zwrócenie uwagi czynników, których obowiązkiem jest czuwać nad tem, aby prawo było szanowane. Sprostowanie to odnosi się do gwałtów popełnianych przez organa policyjne wobec strejkujących robotników tartacznych w Synowódzku.

Sprawy partyjne.

* ZEBRANIE KOLEJARZY P. P. S. odbędzie się w poniedziałek 4. bm. o godz. 7. wiecz. w sali Związku, ul. Gródecka 69.

* KOMITET OBWODOWY P. P. S. DLA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę, dnia 10-go lipca b. r. Lwów, ul. Brajerowska l. 8. Początek obrad o godz. 10 rano. Na porządku dziennym: Omówienie Kongresu partyjnego i inne bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich towarzyszy należących do Komitetu konieczna.

Sekretaryat.

—•••—

Kineteatr „CHIMERA“ Akademicka 8. **Od soboty 2-go do poniedziałku 4 lipca** **Arystokracya paskarska** ŚWIETNA FARSA w 6 AKTACH. W głównej roli: Henryk Mallorg.

OGŁOSZENIA.

KOWALSKIE urządzenie całkowite lub częściowe zakupię LEITER, Grodecka 46. 40—

UCZNIA na praktykę ślusarską przyjmę ul: Sykstuska 60. 55—

KURSA języków obcych dla panienek i dziatwy rozpoczną się 10. lipca o g. 9 rano. Zgłoszenia między 4 a 6 pop. Szkoła p. Goldfarbowej ul. Cytadeli 9.

MASZYNISTĘ do młyna motorowego poszukuje młyn Dra Frostiga w Bełzie. 51—

DO SPRZEDANIA zaraz dom składający się z dwóch pokoi i kuchni, spiżarni, piwnicy, ogrodu jarzynowo-owocowego na Lewandówce obok Lwowa. Wiadomość ul. Józafata 4. Teper. 52—2

LOKOMOBILE, 8, 10, 15, 25, 30, 40, 50 HP., motory ropne, oraz gazowe dostarczy natychmiast „PILOT“ Lwów. Batorego 4. 2554—

REWOLWER firmy „Frommer“ z nabojami okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Dziennika Ludowego“.

PIERWSZA lwowska parowa farbiarnia i pralnia chemiczna Maryi Zduńczyk i Jana Gawrońskiego. Lwów, Króla Leszczyńskiego 9. — przystanek tramwajów K-D i Ł-D koło kościoła św. Elżbiety — przyjmuje, wszelką garderobę do farbowania i chemicznego czyszczenia. 44—14

WIERZCHY SKÓR „RENIFERY“ cztero-kolorowe na damskie obuwie, francuskie stopy, tanio sprzedam. Listy do Administracyi pod „Renifery“.

DACHÓWKA, Blacha pocynkowana do krycia dachów po cenach zniżonych poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 2411—

PŁUGI, młynki do zboża, sieczkarnie, lokomobile, po przystępnych cenach, poleca „PILOT“, Lwów, ul. Batorego 4. 2564—15

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa 11. Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 72—29

Baczność cykliści!

ROWERY „Pucha“, „Premiera“ i „Waffenrada“, oraz części do tychże jakoto płaszcze, węże, pompy itp. Gumę do wózków dziecinnych, po cenach konkurenc. poleca tylko

Jakób ROSENMAN
Lwów — ulica Akademicka 26.
Kupuję stare i połamane płyty gramofonowe, płacę po Mk 40.—. Przyjmuję rowery i gramofony do naprawy.

Okazyjnie do sprzedania
kamienica a la willa w Lubieniu wielkim, o dwóch werandach, 4 pokoje, kuchnia, łazienki-spiżarnia. — Bliższa wiadomość K. RUPP, Lubień wielki.

PRACOWNIA ZEGARMISTRZOWSKA CH. GOLDA
Grodecka 22 przyjmuje wszelkie naprawy w zakresie zegarmistrzowskim. Wykonuje szybko i starannie. Kupuje złoto i srebro. — Płaci wedle kursu dziennego. 9—10

MASZYNY DO PISANIA „MERCEDES“
dostarcza
GENERALNE ZASTĘPSTWO DLA MAŁOPOLSKI
„IHIG“
Lwów, Podlewskiego 8/II.
Telefon Nr. 413.
Zastępstwo na Lwów:
HENRYK MELLER, pl. Smolki 1.

Pługi Sackowskie, brony, kultywatory, młócarnie kieratowe i ręczne sieczkarnie, młynki do czyszczenia zboża, oraz wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze poleca — — — — — —
Lwów, Podlewskiego 8/II. — Telefon Nr. 413. **IHIG**

Poszukujemy Służącego do biura
jak również do ekspedycyi filmów z dobremi świadectwami za dobrem wynagrodzeniem.
Zgłoszenia osobiste ze świadectwami w Wypożyczalni filmów „EXCELSIOR“ 3-go Maja 12

Dachówki
asbestowo-cementowej, cementu, papy dachowej, gontów, gipsu i innych materyałów budowlanych dostarcza natychmiast firma 2654—4
HORSZOWSKI i S-ka
LWÓW, ULICA SOURLERDA L. 8.



Przyślij 500 (pięćset) marek w liście, lub poproś swego przyjaciela w Ameryce, aby nadesłał 1·50 dol. na Największe Humorystyczne Pismo pod nazwą:
„FIGLARZ“
(wychodzi stale o 16-tu stronicach na najlepszym papierze). Wytnij to ogłoszenie i wyślij wraz z należnością na adres: 2316—
FIGLARZ PUBL. COMPANY 1449 W. Division ulica Chicago Ill. U. S. A.

Ubrania robotnicze
w cenie od 700 do 4.000
są do nabycia w Spółce kraw.
„POSTĘP“ Lwów, Kołłątaja 8.

!Potu nóg!
rąk, pachwin, oraz niemiłej woni, uniknie się pewnie przez użycie znanego specyalnego
pudru „CSAVE“
WYŁĄCZNY SKŁAD
Dom handlowy S. FEDERA,
LWÓW. UL. SYKSTUSKA 7.
UWAGA We własnym interesie proszę uważać na firmę i Nr. domu 7. Filii żadnych nie mamy.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER
19—2 Sykstuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6.

NOWE MASZYNY DO SZYCIA
wszystkich systemów, jak Kaisera, Gritznera, Rast-Gasser, Singera, jakoteż wszelkie części skład. do tychże polecają w wielkim wyborze
VIOLIN i TISSER
Lwów, ul. Bernsteina 1
Maszyny rolnicze stale na składzie

CERATY na stoły, materye na meble, meble tapicerowane, kapy na łóżka, sienniki i koce poleca Magazyn TAPET
KICZALES i MARGULIES
Lwów, ulica Sykstuska l. 18.

Stolarnia maszynowa w Jaworowie (koło Lwowa)
przyjmie 10 stolarzy ukwalifikowanych do robót meblowych i budowlanych.
Zgłoszenia do Dyrekcyi kraj. Szkoły przemysłu drzewnego w Jaworowie. 2606—

Stolarnia maszynowa w Jaworowie (koło Lwowa)
przyjmie większe zamówienia
na wyroby stolarskie meblowe i budowlane
po cenach fabrycznych!
Zgłoszenia do Dyrekcyi kraj. Szkoły przemysłu drzewnego w Jaworowie. 2605—

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

AIDA
PRAWDZIWE
vérgé combustible.
BIBUŁKI CYGARETOWE
W KSIĄŻECZKACH
I TUTKI HYGIENICZNE
z WATĄ
Prawdziwe tylko z wodnym znakiem „SZABELKA“!
Fabryka: LWÓW, SAKRAMENTEK 16.

PIECZĘCIE MONOGRAMY TABLICE
Wykonuje najtaniej pracownia na I. piętrze.
RYTOWNIK D. WEISS
LWÓW Sykstuska 13.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie.

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA“ Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 10